

Kwiat Jabłoni, Głośniej (feat. Igor Herbut)

Zbyt wiele ludzkich głów
Nie ma gdzie schować się
Za dużo krwi wsiąka w bruk
Powinna w żyłach biec

Zbyt ciepłe wody rzek
Żeby się dało żyć
Zbyt wiele w morzach wód
Żeby nie topić wysp

Zbyt czyste mamy ręce
Siedząc na samej górze
Za mało myśli w nas
Żeby nie patrzeć z góry

Chcę wyrzucić z siebie
To co trzymam już od lat
Niech zapory pękną
Od uderzenia fal

Mam już dosyć stania
I opadania rąk
Znów próbuję krzyczeć
Lecz w gardle staje głos

Masz tyle niepewności
Gdy jesteś całkiem sam
Zbyt wiele możliwości
By cieszyć się z tego co masz

Masz tak małe dłonie
Że nie naprawisz zmian
Lecz tak ogromne usta
Że możesz pożreć świat

Tysiące dobrych chęci
I morze złotych rad
Choć siedzą w mojej głowie
Sam nie posklejam nas

Chcę wyrzucić z siebie
To co trzymam już od lat
Niech zapory pękną
Od uderzenia fal

Mam już dosyć stania
I opadania rąk
Znów próbuję krzyczeć
Lecz w gardle staje głos

Chcę wyrzucić z siebie
To co trzymam już od lat
Niech zapory pękną
Od uderzenia fal

Mam już dosyć stania
I opadania rąk
Znów próbuję krzyczeć

Kolejny raz się czuję
Jak w tym najgorszym śnie
Że się nie mogę ruszyć
Chociaż tak bardzo chcę

Razem z setkami ludzi
Rzucam o ścianę groch
I będę rzucał mocniej
Nie chcę uciekać stąd

Chcę wyrzucić z siebie
To co trzymam już od lat
Niech zapory pękną
Od uderzenia fal

Mam już dosyć stania
I opadania rąk
Znów próbuję krzyczeć
Lecz w gardle staje głos

Chcę wyrzucić z siebie
To co trzymam już od lat
Niech zapory pękną
Od uderzenia fal

Mam już dosyć stania
I opadania rąk
Znów próbuję krzyczeć
Lecz w gardle staje głos